

*Ks. Mirosław Twardowski*

## **KRYTYCZNA OCENA FILOZOFICZNYCH PODSTAW MARKSISTOWSKIEJ WIZJI CZŁOWIEKA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II**

### **Wstęp**

#### **1. Misja Kościoła uwzględniająca „znaki czasu”**

Zjawiskiem charakterystycznym dla mentalności współczesnego świata jest antropocentryzm czyli szczególne zainteresowanie człowiekiem. Bardzo popularne są dziś różnego rodzaju kierunki myślowe, które stawiają sobie za cel rozwiązanie jeśli nie wszystkich, to przynajmniej kluczowych problemów ludzkiej egzystencji. Powstają w ten sposób różne modele humanizmu, z których każdy stawia na pierwszym miejscu swoście rozumianego człowieka – jego godność, dobro.<sup>1</sup>

Wśród współczesnych bardziej obiegowych i wpływowych form humanizmu można przeprowadzić linię podziału między tymi, które uważają, że człowiek sam jest centrum siebie i całej rzeczywistości a tymi, które uznają, że Bóg jest centrum człowieka. Można więc mówić o dwóch rodzajach humanizmu: humanizmie teocentrycznym i humanizmie antropocentrycznym<sup>2</sup>. Ponieważ, tak naprawdę, tylko w Bogu człowiek w pełni odkrywa swą godność i wielkość, dlatego prawdziwym humanizmem może być tylko humanizm teocentryczny<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Chrześcijańska wizja człowieka*, red. A. Hartliński, Poznań 1977, s. 6.

<sup>2</sup> M. Jaworski, *Chrystocentryczny humanizm Jana Pawła II*, CS 1985 nr 17, s. 93.

<sup>3</sup> *Chrześcijańska wizja człowieka*, s. 6.

Trzeba więc uznać antropocentryzm za jeden ze „znaków czasu”, charakterystycznych dla współczesnej rzeczywistości społecznej. Sobór Watykański II szeroko zajął się problemem konieczności odczytywania owych „znaków czasu” w świecie, w którym żyją ludzie. W Konstytucji „*Gaudium et spes*” czytamy: „Kościół ma obowiązek badać znaki czasów, wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia, odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie”<sup>4</sup>. Sobór Watykański II dobrze odczytał „znaki czasu” i szczególniejszym przedmiotem swojego zainteresowania i troski uczynił człowieka. Soborowa Konstytucja stwierdza: „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby”<sup>5</sup>.

## 2. Jan Paweł II wobec dziedzictwa swoich poprzedników

Papież Jan Paweł II dobrze odczytał to wezwanie Kościoła do badania „znaków czasu”. Dał temu wyraz już w swej pierwszej, programowej encyklice, stwierdzając, że „człowiek jest drogą Kościoła”<sup>6</sup>. Umieścił człowieka w centrum swego nauczania w czasach, kiedy na szeroką skalę był propagowany i narzucany marksistowski ateizm<sup>7</sup>.

Jan Paweł II kontynuuje dotychczasową krytyczną postawę Kościoła wobec ideologii marksistowskiej<sup>8</sup>. W encyklice „*Centesimus annus*” Ojciec Święty jawi się jako ten, który w stosunku do marksizmu kontynuuje zwłaszcza podejście papieża Leona XIII<sup>9</sup>. Papież ten, zdaniem Jana Pawła II, potrafił przewidzieć zło, jakie miało przynieść rozwiązanie marksistowskie, które

<sup>4</sup> KDK 4.

<sup>5</sup> KDK 77.

<sup>6</sup> RH 1.

<sup>7</sup> M. Jaworski, *Chrystocentryczny humanizm*, s. 92.

<sup>8</sup> S. Kowalczyk, *Ocena marksizmu w encyklice Centesimu annus*, „Chrześcijanin w Świecie” 1992 nr 1, s. 67. Przez wiele lat, począwszy od lat czterdziestych dwudziestego wieku, spór z podstawowymi tezami filozofii marksistowskiej toczyli znani polscy myśliciele katolicy, a wśród nich filozof ks. Kazimierz Kłósak. Zob. T. Gadacz, *Ks. Kłósaka spór z materializmem i jego znaczenie*, SPCh 1992 nr 2, s. 109-125.

<sup>9</sup> A. Dylus, *Profetyczne aspekty encykliki Centesimu annus. Poza granice socjalizmu i liberalizmu*, STV 1992 nr 2, s. 28.

pod pozorem troski o ubogich, w rzeczywistości działało na ich szkodę<sup>10</sup>. W ten sposób „lekarstwo” miało się okazać gorsze od samej „choroby”.

Jan Paweł II nie tylko nawiązuje do nauki swoich poprzedników na Stolicy Piotrowej, ale potwierdza tę naukę wnikliwymi i dogłębnymi badaniami nad ideologią marksistowską i jej podłożem<sup>11</sup>. Wzrok Papieża skierowany jest przede wszystkim „ku rzeczom nowym naszych czasów”<sup>12</sup>.

### **Filozoficzna analiza zarzutów Jana Pawła II wobec marksistowskiej wizji człowieka**

W niniejszym artykule zostanie zaprezentowana, przeprowadzona przez Jana Pawła II, krytyka głównych założeń marksistowskiej antropologii. Przede wszystkim przedmiotem analiz będzie papieskie rozumienie sformułowania „błąd antropologiczny” marksizmu. W zakresie zainteresowania drugoplanowo znajdzie się stosunek Ojca Świętego do tzw. teologii wyzwolenia i głoszonej przez nią antropologii. Zostanie podjęta także kwestia perspektyw papieskiej interpretacji marksistowskiej antropologii. Wreszcie zwrócona zostanie uwaga na reakcje komentatorów marksistowskich na papieską krytykę antropologii i na głoszony przez Ojca Świętego personalizm.

#### **1. Determinanty marksistowskiej antropologii**

Zanim zostanie zaprezentowana krytyka marksistowskiej wizji człowieka w wydaniu papieskim, wskazać trzeba na główne źródła, zasadniczo o charakterze filozoficznym, marksistowskiego socjalizmu, o których mówi sam Papież. Jan Paweł II wskazuje na dwa tego typu źródła: doktrynalno-filozoficzne i historyczno-społeczne<sup>13</sup>. Marksizm jest filozofią społeczną. Ta zaś jest konsekwencją jego filozoficznych założeń takich, jak: materializm, naturalizm i ateizm<sup>14</sup>. W oparciu o te założenia marksizm tworzy swoistą antropologię.

---

<sup>10</sup> CA 12.

<sup>11</sup> A. Dylus, *Profetyczne aspekty encykliki*, s. 28.

<sup>12</sup> CA II.

<sup>13</sup> S. Kowalczyk, *Ocena marksizmu w encyklice*, s. 69.

<sup>14</sup> Tamże, s. 69-70.

## 2. „Błąd antropologiczny” marksizmu – czyli fałszywa wizja osoby ludzkiej

Podstawowym błędem marksizmu jest, zdaniem Papieża, „błąd antropologiczny”<sup>15</sup>. Jan Paweł II poddaje go szerokiej analizie. Ów „błąd” to fałszywa wizja człowieka, dotycząca jego natury – człowiek produktem społeczeństwa i jego pochodzenia – człowiek produktem natury<sup>16</sup>. Te dwa aspekty marksistowskiej wizji człowieka, to jest natura i pochodzenie, choć są istotne, to jednak w pełni nie wyczerpują całej treści owej wizji (antropologii). Mając to na uwadze, a idąc po myśli Jana Pawła II, w toku niniejszych rozważań zostanie podjęta cała gama problemów z dziedziny antropologii marksistowskiej, które poddane są ostrej krytyce Papieża.

Podstawowym czynnikiem, który, zgodnie z doktryną marksistowską, „tworzy człowieka”, jest społeczeństwo. Marksizm uważa, że człowiek jest istotą społeczną, a więc żyje zawsze w ścisłym związku z innymi ludźmi, a związek ten jest koniecznym warunkiem dla zachowania jego bytu i dla stworzenia mu najkorzystniejszych warunków rozwoju<sup>17</sup>. Społeczność stanowi o istocie człowieka, co oznacza, że człowiek, wedle doktryny marksistowskiej, nie tylko, że jest związany ze społeczeństwem, ale także, że jest przezeń ukonstytuowany. Człowiek jest więc tworem społeczeństwa i odbiciem jego stosunków<sup>18</sup>.

Zagadnienie społecznej natury człowieka jest kluczowe w całej antropologii marksistowskiej. Świadom tego Jan Paweł II szeroko i krytycznie odnosi się do marksistowskiego ujęcia tego problemu. Przywołajmy odnośne słowa Papieża: „Błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem pojedynczego człowieka jako zwykły element i część organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a równocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji

<sup>15</sup> CA 13.

<sup>16</sup> J.A. Kłoczowski, *Polowanie na idee. Piętnaście lat pontyfikatu Jana Pawła II*, „Znak” 1993 nr 10 s. 64.

<sup>17</sup> A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1965, s. 92.

<sup>18</sup> Tenże, *Filozofia człowieka*, Warszawa 1962, s. 99.

moralnych”<sup>19</sup>. W socjalizmie, jednostka jest pozbawiona wolności wyboru i nie może przyjąć odpowiedzialności za dobro i zło<sup>20</sup>. Człowiek staje się całkowicie zależny „od maszyny społecznej i od tych którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka mu drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty”<sup>21</sup>.

Konkludując, stwierdzić trzeba, że marksizm głosi antropologiczne pierwszeństwo społeczności nad osobą ludzką, z czym Jan Paweł II nie może się zgodzić. Jest to pierwszeństwo o charakterze ontologiczno-aksjologicznym.

Drugim istotnym aspektem marksistowskiej wizji człowieka jest pochodzenie osoby ludzkiej. Jan Paweł II odnosi się doń szeroko w swym nauczaniu, a czyni to między innymi w kontekście rozważań nad rozwojem ludzkim. Pochodzenie człowieka (człowiek produktem natury) wyznacza, zdaniem marksistów, kierunek rozwoju prawdziwego człowieka<sup>22</sup>. Marksisti twierdzą, że człowiek jest pochodną materii, a w konsekwencji jest substancjonalnie czymś jednym z materią<sup>23</sup>. Nie ma, ich zdaniem, istotnej różnicy pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, gdyż ciało człowieka zbudowane jest z tych samych elementów, co reszta świata zwierzęcego.<sup>24</sup> Jeśli tak, to rozwój będzie dotyczył tylko wymiaru materialnego ludzkiego bytu, gdyż tylko taki, ich zdaniem, istnieje. Marksisti redukowali pojęcie rozwoju wyłącznie do wymiaru materialnego, bo to jest konsekwencją ich poglądów na pochodzenie człowieka – człowiek wytworem natury.

A co na to Jan Paweł II? Zdaniem Papieża, człowiek winien się nieustannie rozwijać, bo to jest jego zasadnicze powołanie, ale jest to powołanie oceniane według jego „parametru wewnętrznego”<sup>25</sup>. Rozwój, który jest zredukowany tylko do wymiaru materialnego, jest, według Papieża, „zagroże-

<sup>19</sup> CA 13.

<sup>20</sup> Ł. Czuma, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1993, s. 131.

<sup>21</sup> CA 13.

<sup>22</sup> RS 28. Zob. także P. Jarecki, *Na drodze do człowieka. Nauczanie społeczne Jana Pawła II*, „Słowo” z dnia 15-17 X 1993, s. III.

<sup>23</sup> SRS 28. Człowiek jest więc wytworem przyrody (materii) i nie ma w nim niczego, co by nie było materią, nawet jego życie psychiczne stanowi „specyficzną jakość wysoko uorganizowanej materii”. T. Ślipko, *Pojęcie człowieka w świetle współczesnej filozoficznej antropologii marksistowskiej w Polsce*, ZNKUL 1967 nr 2, s. 5.

<sup>24</sup> S. Kowalczyk, *Człowiek w myśli współczesnej. Filozofia współczesna o człowieku*, Warszawa 1990, s. 99.

<sup>25</sup> SRS 29.

niem dla człowieka i obraca się przeciw niemu”<sup>26</sup>. Ów „parametr wewnętrzny” to, używając języka teologicznego, obraz Boży w człowieku, dający mu udział w nieśmiertelności Boga<sup>27</sup>. Tak więc bez uwzględnienia tego parametru rozwoju, zdaniem Ojca Świętego, godność ludzka zostaje zagrożona<sup>28</sup>. Poddając krytyce marksistowskie rozumienie „rozwoju człowieka”, Jan Paweł II nawiązuje do rozróżnienia wprowadzonego przez Gabriela Marcela między „być” a „mieć”. Człowiek ma „mieć” po to, aby „być”. Zawsze ma bardziej „być” niż „mieć”<sup>29</sup>.

Papież nie ma żadnej wątpliwości, że u źródeł tej błędnej wizji osoby ludzkiej tkwi ateizm. Gdy bowiem zanegujemy istnienie Boga, wówczas pozbawimy osobę jej fundamentu, co przyczyni się do powstania takiego porządku społecznego, w którym kwestionowana jest zarówno godność, jak i odpowiedzialność osoby<sup>30</sup>. Jan Paweł II jest przekonany, że tylko wtedy, gdy człowiek uzna istnienie Boga i gdy odpowie na jego wezwanie, które zawarte jest „w samym istnieniu rzeczy”, może on uświadomić sobie swą transcendentną godność. Ateizm wpływa więc na zanegowanie prawdziwej wielkości człowieka<sup>31</sup>.

Przyjmując ateizm jako integralny element obowiązującego w marksizmie systemu, w konsekwencji należy przyjąć środki działania, które on stosuje<sup>32</sup>. Jan Paweł II ma tu na myśli ideę „konfliktu nieograniczonego żadnymi względami natury etycznej czy prawnej, który odrzuca poszanowanie godności osoby w drugim człowieku, a w następstwie i w sobie samym”<sup>33</sup>. Konflikt między klasami społecznymi wyklucza jakiegokolwiek rozsądne porozumienie, gdyż jego celem nie jest dobro osoby czy społeczeństwa, ale korzyść określonej grupy społecznej<sup>34</sup>. Stosowana przez marksizm idea „walki klas”

<sup>26</sup> SRS 28. Zob. P. Jarecki, *Na drodze do człowieka*, s. III.

<sup>27</sup> J. Dyduch, *Obrona godności ludzkiej w encyklice „Sollicitudo rei socialis”*, „Niedziela” 1988 nr 15, s. 1.

<sup>28</sup> Tamże, zob. CA 55.

<sup>29</sup> Tamże, zob. SRS 28, zob. także P. Jarecki, *Na drodze do człowieka*, s. III.

<sup>30</sup> CA 13. Człowiek według doktryny marksistowskiej staje się celem sam dla siebie. T. Ślipko, *Pojęcie człowieka w świetle*, s. 9.

<sup>31</sup> CA 13. Zob. CA 44.

<sup>32</sup> S. Pamuła, *Encyklika „Centesimus annus” Jana Pawła II wobec problemów społecznych końca XX wieku*, AK 1991 nr 2-3, s. 279. Zob. CA 14.

<sup>33</sup> CA 14.

<sup>34</sup> Tamże. Zob. R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki społeczno-politycznej i ekonomicznej w encyklice Centesimus annus Jana Pawła II*, „Bobolanum” 1993 nr 4, s. 34.

nie odwołuje się do pełnej i prawdziwej wizji człowieka, ale ideologicznych jej pozorów<sup>35</sup>. Marksizm głosi pierwszeństwo zasady siły przed zasadą słuszności i prawa<sup>36</sup>. Nie może to dziwić, gdyż u korzeni walki klas w znaczeniu marksistowskim leży właśnie ateizm, a w konsekwencji także programowa pogarda dla osoby ludzkiej.

Oderwany od Boga człowiek zatracą swą godność, a tym samym przestaje być podmiotem niezbywalnych praw<sup>37</sup>. Tylko wtedy bowiem możliwe jest respektowanie praw człowieka, gdy spojrzysz na niego w świetle pełnej prawdy<sup>38</sup>. Wśród niezbywalnych praw człowieka, do których w swym nauczaniu nawiązuje Papież, znajduje się przede wszystkim prawo do życia, a także prawo do godziwej pracy oraz prawo do własności prywatnej. Jan Paweł II negatywnie ocenia możliwość zagwarantowania tych praw przez system zbudowany na doktrynie marksistowskiej.

Kolejnym zagadnieniem poddanym rzeczowej, a przez to ostrej krytyce przez Jana Pawła II jest bardzo w dzisiejszej mentalności zadomowione, zagadnienie kultury w ujęciu marksistowskim. To zagadnienie należy do problemów antropologicznych i stąd nasze nim zainteresowanie. Można i trzeba mówić o humanizującej funkcji kultury, bo jak mówi Ojciec Święty: „Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej jest”<sup>39</sup>. Jan Paweł II dopowie: „Osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy Boga”<sup>40</sup>. Tymczasem marksizm zapragnął usilnie i konsekwentnie zmierza, by wykorzenić „potrzebę Boga z serca człowieka (...)”<sup>41</sup>. Czas pokazał, że ten marksistowski postulat nie sprawdził się, gdyż nie da się go zrealizować, nie zadając gwałtu ludzkiemu sercu<sup>42</sup>. Model kultury, propagowany przez filozofię marksistowską, to model antyhumanistyczny, gdyż odbiera on człowiekowi transcendencję, to jest „wychylenie” ku Absolutowi<sup>43</sup>. Można by go nazwać

<sup>35</sup> R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki*, s. 34.

<sup>36</sup> CA 14.

<sup>37</sup> S. Kowalczyk, *Ocena marksizmu w encyklice*, s. 72.

<sup>38</sup> R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki*, s. 34.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1986, s. 9.

<sup>40</sup> CA 24.

<sup>41</sup> CA 24, 45.

<sup>42</sup> CA 24.

<sup>43</sup> *Kapitalizm-tak, ale jaki? Dyskusja o encyklice „Centesimus annus”*, red. Z. Nosowski i in., „Więź” 1991 nr 9, s. 118-119.

modelem utylitarno-darwinowskim<sup>44</sup>. Jego przeciwieństwem jest typ kultury krytycznie i trafnie propagowany przez Ojca Świętego; można by go nazwać transcendentno-solidarnościowym, gdyż kładzie się w nim nacisk na niewymierną godność i wartość człowieka oraz jego odpowiedzialność za innych<sup>45</sup>.

Marksistowski model kultury w rzeczywistości prowadzi, według wizji papieskiej, do alienacji, czyli do wyobcowania człowieka wobec samego siebie, gdyż nie bierze on pod uwagę człowieczego otwarcia na Transcendencję<sup>46</sup>. Przyczyną alienacji człowieka w ujęciu marksistowskim jest jego uwikłanie się w iluzoryczną relację do Bytu Absolutnego<sup>47</sup>. Papież, konfrontując fałszywą z prawdziwą wizją alienacji naucza, że „należy sprowadzić pojęcie alienacji do wizji chrześcijańskiej, dostrzegając, że alienacja polega na odwróceniu relacji środków i celów. Człowiek, nie uznając wartości i wielkości w samym sobie i w bliźnim, pozbawia się możliwości przeżycia w pełni własnego człowieczeństwa i nawiązania tej relacji i wspólnoty z innymi ludźmi, dla której został stworzony przez Boga”<sup>48</sup>. Człowiek bowiem urzeczywistnia się i staje się naprawdę sobą, gdy z siebie czyni dar dla innej osoby, a zwłaszcza dla Boga, który w pełni zasługuje na przyjęcie tego daru, gdyż jest sprawcą istnienia człowieka<sup>49</sup>.

Tymczasem marksizm, kwestionując istnienie Boga, uniemożliwia bycie darem dla innej osoby. Człowiek nie może być darem dla czegoś, co jest jedynie projekcją rzeczywistości czysto ludzkiej, abstrakcyjnym ideałem lub fałszywej utopią – tak przecież marksizm traktuje Boga. Jan Paweł II, demaskując prawdziwe oblicze i mechanizm alienacji, stwierdza: „Wyobcowany jest człowiek który nie chce wyjść ponad samego siebie, uczynić z siebie daru, ani stworzyć autentycznej ludzkiej wspólnoty, dążącej ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu, którym jest Bóg”<sup>50</sup>. Marksizm zapowiadał, że wykorzeni potrzebę Boga z serca człowieka; w rzeczywistości zaś zadał on gwałt ludzkiemu sercu, powodując powstanie w nim „pustki duchowej”<sup>51</sup>. Tak więc marksizm chcąc wyzwolić człowieka z alienacji, na nowo go wyalienował.

---

<sup>44</sup> Tamże, s. 119.

<sup>45</sup> Tamże, s. 118-119.

<sup>46</sup> Tamże, s. 115.

<sup>47</sup> R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki*, s. 32.

<sup>48</sup> CA 41.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> CA 24. Zob. CA 41.

Jan Paweł II krytycznie ocenia także marksistowskie rozumienie alienacji ekonomicznej. Marksizm, krytykując społeczeństwa kapitalistyczne i zarzucając im sprowadzenie człowieka do roli towaru, równocześnie posługuje się błędną koncepcją alienacji, wywodzącą i ograniczającą się jedynie do sfery stosunków produkcji i własności, czyli opartą na fundamencie materialistycznym<sup>52</sup>. Uważa, że wyobcowanie człowieka zostaje wyeliminowane w społeczeństwie typu kolektywistycznego. Historia wielu krajów funkcjonujących w oparciu o doktrynę marksistowską wykazała, że kolektywizm nie likwiduje alienacji, lecz ją pogłębia poprzez brak rzeczy koniecznych do życia i gospodarczą niewydolność. Marksistowskie rozumienie alienacji gdyby było słuszne, to powinna się praktycznie potwierdzić teza, że wraz z rozwojem ekonomiczno-społecznym proporcjonalnie wzrasta szczęście jednostki i społeczeństwa<sup>53</sup>. Jednak tego potwierdzenia nie ma i być nie może, gdyż marksizm widzi człowieka tylko jako „kółko w produkcji” i przez to samo nie może zaspokoić naturalnej potrzeby człowieka w relacji do Boga<sup>54</sup>. Marksizm snując marzenia o pełnej i prawdziwej wolności, w rzeczywistości doprowadza do zagubienia człowieka w poszukiwaniu sensu życia<sup>55</sup>.

### 3. Krytyczna ocena „teologii wyzwolenia”

Elementy marksistowskiej antropologii zostały przejęte przez, powstały w naszych czasach, niebezpieczny kierunek myślowy zwany „teologią wyzwolenia”. Na temat teologii wyzwolenia wypowiedziała się Kongregacja Nauki Wiary w dwóch dokumentach wydanych za pontyfikatu Jana Pawła II i dlatego mogą, a nawet powinny być traktowane jako głos samego Papieża w tej sprawie. Chodzi mianowicie o dwie instrukcje: „Instrukcja o niektórych aspektach teologii wyzwolenia” oraz „Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu”. Dokumenty powyższe, pomiędzy którymi zachodzi ścisły związek, stanowią bazę do dalszych rozważań<sup>56</sup>.

Oparta na fundamencie filozoficzno-teologicznym teologia wyzwolenia posiada dwa źródła doktrynalne: chrześcijańskie i pozachrześcijańskie<sup>57</sup>.

<sup>52</sup> CA 41.

<sup>53</sup> R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki*, s. 33.

<sup>54</sup> *Kapitalizm-tak, ale*, s. 116.

<sup>55</sup> R. Otowicz, *Antropologiczna interpretacja problematyki*, s. 33-34.

<sup>56</sup> LC 2.

<sup>57</sup> S. Kowalczyk, *Teologia wyzwolenia a Ewangelia*, ChS 1985 nr 8, s. 1-3.

Odrzucając materializm dialektyczny w jego wątku ateistycznym, ten kierunek myślowy przyjmuje i podtrzymuje równocześnie istotne elementy materializmu historycznego, m.in. koncepcję człowieka jako twórcy swego losu<sup>58</sup>. Słusznie więc zauważa Manfred Spieker, że nawet wyłączony z ateizmu marksizm nie może zintegrować się z chrześcijaństwem<sup>59</sup>. Przeprowadzona w instrukcjach Kongregacji Nauki Wiary krytyczna analiza zasadniczych elementów głoszonej przez teologię wyzwolenia antropologii jest zbieżna z tezą Spiekera.

Teologia wyzwolenia nie jest nurtem jednolitym. Można mówić o kilku przeciwstawnych sobie koncepcjach teologii wyzwolenia człowieka<sup>60</sup>. Zwykle, biorąc pod uwagę ich skrajny wydźwięk, rozróżnia się dwa nurty: radykalny i umiarkowany; szczególnie ten ostatni jest przedmiotem krytycznej oceny Kongregacji.

Naczelną kategorią teologii wyzwolenia jest samo pojęcie wyzwolenia, które sprowadza ona tylko do wymiaru społecznego, ekonomicznego lub politycznego<sup>61</sup>. Istotę wolności upatruje w odrzuceniu krępujących człowieka więzów zewnętrznych, zubażając w ten sposób ideę wolności o wymiar aksjologiczny<sup>62</sup>. Tymczasem prawdziwa wolność człowieka jest „wolnością uczestniczącą”, jest „wolnością ku dobru”<sup>63</sup>. Wolność nie jest tylko „wyzwoleniem od czegoś”, lecz jest wolnością „ku czemuś”. Prawdziwe wyzwolenie ma spowodować „przemianę serc i umysłów ludzi”<sup>64</sup>. Sensem wyzwolenia jest głębokie zakorzenienie w świecie wartości<sup>65</sup>. Godność człowieka domaga się, aby wyzwolenie realizowało się zwłaszcza przez miłość<sup>66</sup>. Wyzwolenie zewnętrzne może być jedynie pozorem wolności<sup>67</sup>. Prawdziwa wolność obejmuje całego człowieka, ma charakter wybitnie integralny, wyzwała ze wszystkiego co poniżej, krzywdzi, co odbiera człowiekowi wolność

<sup>58</sup> Tamże, s. 3-4. Zob. M. Spieker, *Obrona katolickiej nauki społecznej przed teologią wyzwolenia*, ChS 1979 nr 11, s. 130.

<sup>59</sup> M. Spieker, *Obrona katolickiej nauki*, s. 133.

<sup>60</sup> S. Kowalczyk, *Teologia wyzwolenia a Ewangelia*, s. 5-6.

<sup>61</sup> Tamże, zob. K. Keler, *Znaki wyzwolenia*, „Gość Niedzielny” 1985 nr 3 s. 1.

<sup>62</sup> S. Kowalczyk, *Chrześcijańska koncepcja wyzwolenia człowieka*, ChS 1986 nr 6 s. 17.

<sup>63</sup> LC 29.

<sup>64</sup> LC 26.

<sup>65</sup> S. Kowalczyk, *Chrześcijańska koncepcja wyzwolenia*, s. 19.

<sup>66</sup> LC 55-57.

<sup>67</sup> Zob. LC 31. Zob. także Z. Perz, *Kościół o wolności i wyzwoleniu*, ChS 1986 nr 6, s. 31.

i godność<sup>68</sup>. Wyzwolenie nie uwzględniające wolności osobistej tych, którzy o nią zabiegają, skazane jest na niepowodzenie<sup>69</sup>.

Powiedzieliśmy na czym polega istota wolności w ujęciu teologii wyzwolenia. Wypada teraz powiedzieć nieco o metodzie tak pojmowanego wyzwolenia. Teologia wyzwolenia cel swój pragnie osiągnąć poprzez walkę i rewolucję<sup>70</sup>. Bez przesady można powiedzieć, że marksizm, zbieżnie z teologią wyzwolenia, widzi człowieka przez pryzmat walki klas<sup>71</sup>. Takie widzenie zaprzecza godności człowieka i prowadzi do jego zniewolenia<sup>72</sup>. Ukazując to Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary stwierdza wyraźnie: „Ten, kto ufa w przemoc i sądzi, że dzięki temu zapanuje większa sprawiedliwość, pada ofiarą śmiertelnej iluzji. Przemoc zrodzi przemoc i zdegraduje człowieka. Urąga ona godności ludzkiej w osobie poszkodowanych i poniża tę samą godność tych, którzy się nią posługują”<sup>73</sup>.

Na podstawie tej krótkiej prezentacji centralnej kwestii teologii wyzwolenia możemy stwierdzić, że niemożliwe jest dokonanie syntezy, nawet w ograniczonym zakresie, pomiędzy chrześcijańskim personalizmem i marksizmem. Istnieją bowiem zasadnicze różnice pomiędzy chrześcijańskim a marksistowskim spojrzeniem na człowieka. Dotyczą one zwłaszcza rozumienia samej człowieczej istoty, podstaw i granic ludzkiej wolności i sposobów wyzwolenia człowieka<sup>74</sup>. Tak więc teolog, pragnący włączyć do swej refleksji teologicznej elementy filozofii, której centralne miejsce zajmuje ateizm, napotka od razu na trudności nie do przewyciężenia<sup>75</sup>.

---

<sup>68</sup> R. Rogowski, *Teologia wyzwolenia*, „Misyjne Drogi” 1985 nr 3, s. 18-19.

<sup>69</sup> LC 31.

<sup>70</sup> S. Kowalczyk, *Chrześcijańska koncepcja wyzwolenia*, s. 17.

<sup>71</sup> K. Keler, *Znaki wyzwolenia*, s. 3.

<sup>72</sup> Z. Perz, *Teologia wyzwolenia-ale jaka?*, „Przegląd Powszechny” 1986 nr 4, s. 32.

<sup>73</sup> LN XI, 7, zob. LC 65.

<sup>74</sup> J. Warzeszak, *Kryteria wolności i wyzwolenia*, „Przegląd Katolicki” 1986 nr 26, s. 1.

<sup>75</sup> A. Kapliński, *Teologia wyzwolenia. Wokół instrukcji Kongregacji Nauki Wiary*, „Życie Katolickie” 1984 nr 11, s. 85.

#### 4. Perspektywiczność papieskiej interpretacji marksistowskiej antropologii

Marksizm ze swoją zafałszowaną antropologią, jak dowiodła honorowana przez samych marksistów praktyka, ostatecznie się skompromitował. Zbudowany na tej filozofii system totalitarny gwałci podstawowe prawa człowieka, odzierając go z tego co w nim najwartościowsze, a więc z sumienia, dobra i piękna<sup>76</sup>. Jan Paweł II jest świadom ogromnej spuścizny jaką pozostawił marksizm w postaci głoszonej przez tę ideologię idei rewolucyjnej przemocy, czy moralnego relatywizmu. Idee te tak głęboko wniknęły w podświadomość człowieka, że niełatwo go zmienić, zreformować<sup>77</sup>. W encyklice „Centesimus annus” czytamy na ten temat: „Liczne niesprawiedliwości indywidualne i społeczne, obejmujące regiony i narody popełnione zostały w latach, kiedy panował komunizm (...): nagromadziło się wiele nienawiści oraz uraz. Istnieje realne niebezpieczeństwo, że po upadku dyktatury wybuchną one na nowo, powodując poważne konflikty i rozlew krwi, jeśli zabraknie postawy moralnej i świadomego wysiłku, by dawać świadectwo prawdzie (...)”<sup>78</sup>.

Po upadku w wielu krajach ideologii marksistowskiej pojawia się dzisiaj wielkie niebezpieczeństwo ponownego zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej. Jest to, zdaniem Ojca Świętego, wynikiem sprzymierzania demokracji z relatywizmem etycznym. Jeśli bowiem wykluczy się istnienie ostatecznej prawdy, będącej przewodnikiem dla działalności politycznej i nadającej jej kierunek, to wówczas nie trudno o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Demokracja bez wolności, zdaniem Papieża, zawsze przeobraża się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm<sup>79</sup>. Ojciec Święty dostrzega ponadto nowe niebezpieczeństwa, zwłaszcza propagowanie wartości czysto utylitarnych<sup>80</sup>. Trafnie więc zauważa Józef Majka, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż w miejsce „homo sovieticus” pojawi się „homo economicus” czy też „homo ludens”<sup>81</sup>. Ojciec Święty daje nam odpowiedź na pytanie, jaki ma być świat po upadku komunizmu,

<sup>76</sup> J. Krasieński, *Centesimus annus „encyklika posttotalitaryzmu”*, AK 1993 nr 1, s. 9.

<sup>77</sup> S. Kowalczyk, *Ocena marksizmu w encyklice*, s. 75.

<sup>78</sup> CA 27.

<sup>79</sup> VS 101.

<sup>80</sup> J. Krasieński, *Centesimus annus*, s. 12.

<sup>81</sup> J. Majka, *Polski świat pracy - wyzwanie dla Kościoła*, AK 1990 nr 115, s. 11. Szeroką analizę terminu „homo sovieticus” przeprowadził w swym dziele „*Homo sovieticus*” J. Tischner. Zob. J. Tischner, *Homo sovieticus*, w: Tenże, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 125-202.

a zwłaszcza jaki ma być człowiek<sup>82</sup>. Uzdrawienie człowieka, według Papieskiego nauczania, jest dziś najważniejszym zadaniem dla Kościoła w krajach postkomunistycznych<sup>83</sup>. Wytyczną dla tego niełatwego zadania są zasady głoszonego przez Papieża personalizmu chrześcijańskiego.

### **5. Reakcje komentatorów marksistowskich na papieską krytykę antropologii marksistowskiej**

Po zaprezentowaniu krytyki głównych założeń marksistowskiej antropologii dokonanej przez Jana Pawła II oraz jej omówieniu w oparciu o dostępne nam komentarze autorów katolickich celowe będzie dla obiektywnego przedstawienia interesującego nas tematu zapoznanie się teraz z reakcją autorów marksistowskich na głoszony przez Papieża personalizm.

Na wstępie trzeba zasygnalizować dwie, wyraźnie rysujące się fazy w podejściu komentatorów marksistowskich do nauczania Jana Pawła II w ogóle, a do głoszonej przez niego antropologii w szczególności. W pierwszej fazie marksiści z nadzieją spoglądają na Ojca Świętego, widząc w nim chrześcijanina, prezentującego postawę gotowości do dialogu ze stroną marksistowską. Stąd można mówić o pewnej przychylności marksistów dla Papieża i jego nauczania. W rzeczywistości jest to przychylność pozorna i nie oznacza ona aprobaty nauki Papieża, a już zwłaszcza jego antropologii. Pod pozorem tej przychylności krył się fakt, że od samego początku nauka Jana Pawła II poddawana była ostrej krytyce. Niektórzy marksiści krytykowali pojęcie „humanizm chrześcijański”. Tak więc, gdy mówimy o przychylności marksistowskich komentatorów dla nauczania Jana Pawła II, mamy na uwadze fakt, iż wiążą z nim nadzieję nawiązania szeroko zakrojonego chrześcijańsko-marksistowskiego dialogu doktrynalnego na bazie głoszonego przez Papieża humanizmu.

Faza nadziei na nawiązanie i rozwój dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego kończy się wraz z wydaniem wspomnianych wcześniej instrukcji Kongregacji Nauki Wiary. Dokumenty te, zdaniem autorów marksistowskich, zafałszowały obraz antropologii marksistowskiej i uniemożliwiły kontynuowanie rozpoczętego dialogu.

Oдноśnie pierwszej fazy pojawiają się następujące kwestie: zarzuty pod adresem pojęcia „humanizm chrześcijański”, humanizm chrześcijański w wersji Jana Pawła II a humanizm marksistowski, „obrona” antropologii

<sup>82</sup> J.A. Kłoczowski, *Polowanie na idee*, s. 62.

<sup>83</sup> S. Kowalczyk, *Ocena marksizmu w encyklice*, s. 75.

marksistowskiej. Kwestie te odzwierciedlają różnorodność stanowisk autorów marksistowskich wobec głoszonej przez Jana Pawła II antropologii.

Najpierw przyjrzyjmy się wysuwanym przez marksistów zarzutom pod adresem często używanego przez Papieża pojęcia „humanizm chrześcijański”. Otóż humanizm w rozumieniu marksistowskim jest systematyczną refleksją nad człowiekiem, która uznając go za najwyższe dobro, zmierza do zapewnienia mu w praktyce optymalnych warunków do osiągnięcia szczęścia<sup>84</sup>. Dlatego też, patrząc na model chrześcijański humanizmu przez pryzmat „jedynego i prawdziwego” humanizmu marksistowskiego, ten pierwszy w oczach marksistów jawi się jako obciążony wewnętrzną sprzecznością. Tezę tę ma potwierdzić przeprowadzona przez autora marksistowskiego A. Madejskiego analiza pierwszej, programowej encykliki Jana Pawła II „Redemptor hominis”. Przytoczmy konkretne zarzuty wysuwane przez Madejskiego pod adresem pojęcia humanizm chrześcijański. Najpierw zauważa on, że w treści encykliki „Redemptor hominis” rzadko pojawia się kategoria „humanizm”, a często używane są pojęcia, które zwykły się pojawiać w obrębie rozważań humanistycznych, jak na przykład: człowiek, godność osoby, wartość człowieka, wolność, sens życia, które to pojęcia, zdaniem autora, nie są jednak przypisane wyłącznie do humanizmu<sup>85</sup>. Zdaniem tego autora, wiele do myślenia daje określenie „prawdziwy humanizm”, czyli – w domyśle – ten, za którym opowiada się katolicyzm. Nie bez znaczenia, jego zdaniem, jest też fakt, że kategorię tę autor ujmuje w cudzysłów. Wspomniany komentator marksistowski zarzuca Papieżowi stosowanie tzw. „zastrzeżeń”<sup>86</sup>.

Wczuwając się w temat krytyki, napotykamy na pytanie, w jakim celu marksiści krytykowali z tak wielką zawziętością humanizm chrześcijański? Odpowiedź wydaje się jednoznaczna. Stawiając pod znakiem zapytania sensowność nauki Jana Pawła II, odbiera się mu prawo do krytyki humanizmu marksistowskiego. Nie ma bowiem prawa krytykować humanizmu marksistowskiego człowiek, który opowiada się za nieistniejącym rodzajem humanizmu.

Inni, mniej radykalni filozofowie marksistowscy, nie kwestionują wprost pojęcia humanizmu chrześcijańskiego, lecz zajmują się obroną humanizmu marksistowskiego. Rozważają przy tym wzajemne relacje, zachodzące pomiędzy tymi dwoma modelami humanizmu. Marksiści wiązali z objęciem

<sup>84</sup> R. Otowicz, *Ideologia a moralno-społeczne nauczanie Kościoła*, Warszawa 1991, s. 219.

<sup>85</sup> A. Madejski, *O humanizmie chrześcijańskim*, CŚ 1983, nr 1, s. 92.

<sup>86</sup> W dalszej części rozważań autor nawiązuje do krytyki „humanizmu chrześcijańskiego”, jaką przeprowadził w swoim czasie Leszek Kołakowski.

przez Karola Wojtyłę Stolicy Piotrowej duże nadzieje na rozwój dialogu na płaszczyźnie doktrynalnej. Swoje stanowisko w tej kwestii określił Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice<sup>87</sup>. Czytamy tam: „Prawdziwa działalność ekumeniczna oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół”<sup>88</sup>. Marksisci często powoływali się na tę wypowiedź Papieża. Uznając „ludzką wartość humanizmu chrześcijańskiego”, domagają się równocześnie uznania przez Ojca Świętego pełnej wartości humanizmu świeckiego, który, jak twierdzą, ukazując godność i sens człowieka, nie ucieka się do nadprzyrodzonych uzasadnień<sup>89</sup>. Marksisci z zadowoleniem i uznaniem dostrzegają „pogłębienie humanizmu chrześcijańskiego” w programowej encyklice Jana Pawła II „Redemptor hominis”. Ich zdaniem, Papież „postępuje krok naprzód, ku antropocentryzacji swej koncepcji chrześcijaństwa”<sup>90</sup>.

Zapytajmy teraz o podobieństwa i różnice między dwoma rodzajami humanizmu w ujęciu komentatorów marksistowskich. W „Redemptor hominis” czytamy: „Chodzi więc tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka abstrakcyjnego, ale rzeczywistego, o człowieka konkretnego, historycznego. Chodzi o człowieka każdego (...)”<sup>91</sup>. Komentatorzy marksistowscy podkreślają: „Karol Marks jako pierwszy walczył z różnego typu abstrakcyjnymi humanizmami i wykazywał konieczność dotarcia do człowieka konkretnego, historycznego, co w jego języku oznacza człowieka nie ponadczasowego i ponadspołecznego, lecz osadzonego w konkretnych realiach stosunków społecznych”<sup>92</sup>. W kwestii konkretności i historyczności człowieka nie ma, ich zdaniem, różnic między ujęciem marksistowskim a poglądem Papieża. Różnica, według nich, dotyczy rozumienia tej człowieczej „konkretności” przez autora „Redemptor hominis” i przez marksistów. Jan Paweł II wiąże ową „konkretność” człowieka z tym, że jest on odwiecznie chciany i odwiecznie wybrany przez Boga, powołany i przeznaczony do łaski i chwały. To jest, zdaniem Ojca

<sup>87</sup> T. Płuzański, *Dialog urzeczywistniany. (Od Mouniera do Jana Pawła II)*, CŚ 1985 nr 3, s. 44.

<sup>88</sup> RH 6.

<sup>89</sup> T. Płuzański, „Redemptor Hominis” – encyklika dialogu?, CŚ 1979 nr 6, s. 28.

<sup>90</sup> Tamże, s. 27.

<sup>91</sup> RH 13.

<sup>92</sup> T. Płuzański, „Redemptor Hominis”, s. 33.

Świętego, właśnie człowiek konkretny i realny. Komentatorzy marksistowsy zauważają, że ilekroć Jan Paweł II mówi o wymiarze doczesnym człowieka, wyrażającym się w działaniu i relacjach społecznych, wówczas obopólne porozumienie się marksistów i chrześcijan wydaje się bliższe<sup>93</sup>.

Papieska doktryna jest, zdaniem marksistowskich komentatorów, „tak mocno osadzona w rzeczywistości ziemskiej (...), że musi sugestywnie przemawiać do każdego, bez względu na jego orientacje światopoglądowe”<sup>94</sup>. Marksści upatrują to zbliżenie w poglądach Papieża na temat ludzkiej pracy. Papież podkreśla antropotwórczy sens pracy i to, że ma ona służyć rozwojowi człowieka i jego urzeczywistnieniu<sup>95</sup>. Człowiek w pierwszym rzędzie winien pracować ze względu na swe człowieczeństwo, a następnie z uwagi na całą rodzinę ludzką, której jest członkiem<sup>96</sup>. Zaprezentowane przez Papieża nowe, ich zdaniem, ujęcie pracy oznacza przyjęcie przez niego elementu antropocentrycznego, humanistycznego pracy ludzkiej, w miejsce, dominującego dotąd w nauce społecznej Kościoła, ujęcia teocentrycznego. Oznacza akceptację świeckiej idei, jakoby człowiek wyłonił się ze świata zwierzęcego poprzez pracę. Idea ta jest zaprzeczeniem wyznawanej dotąd przez Kościół idei „Bożego stworzenia człowieka”<sup>97</sup>. Zdaniem marksistów, zauważa się w poglądach Jana Pawła II wpływ myśli twórców socjalizmu naukowego: Marksa i Engelsa wyrażonych w „Manifestie komunistycznym” i „Kapitale”<sup>98</sup>. Stwierdzają oni, że Papież w encyklice „*Laborem exercens*” przeszedł jeśli nie na pozycje socjalistyczne, to socjalizmowi bardzo bliskie<sup>99</sup>.

Nie mogły ująć uwadze komentatorów marksistowskich wyraźne i jednoznaczne zarzuty stawiane przez Papieża marksistowskiej doktrynie. Uważają oni, że są one bezpodstawne i świadczą o uleganiu przez Papieża „rozpowszechnionej a powierzchownej opinii o marksizmie”<sup>100</sup>. Szczególnie chodzi o wysuwany przez Papieża zarzut, iż marksizm podporządkowuje człowieka materii i stosunkom produkcji. W odpowiedzi i polemice tłumaczą, że człowiek

<sup>93</sup> Tamże, s. 34.

<sup>94</sup> M. Horoszewicz, *Encyklika o człowieku pracującym*, CŚ 1982 nr 3-4, s. 159-160.

<sup>95</sup> T. M. Jaroszewski, *Doktryna społeczna Kościoła a socjalizm*, CŚ 1985 nr 4, s. 9-10.

<sup>96</sup> LE 13.

<sup>97</sup> T.M. Jaroszewski, *Doktryna społeczna Kościoła Rzymskokatolickiego*, CŚ 1986 nr 10, s. 159-160.

<sup>98</sup> Tamże, s. 152.

<sup>99</sup> T.M. Jaroszewski, *Doktryna społeczna Kościoła*, s. 9-10.

<sup>100</sup> J. Majka, *Polski świat pracy*, s. 188.

jest podporządkowany materii o tyle, o ile sam należy do świata materialnego i stosunkom produkcji, o ile są one jego alienacją, od której ma się wyzwolić.

Faza nadziei na szeroko zakreślany przez marksistów dialog kończy się wraz z zaaprobowaniem przez Papieża dwóch wspomnianych wcześniej dokumentów wydanych przez Kongregację Nauki Wiary, w których zawarta jest ostra krytyka podstawowych założeń doktrynalnych teologii wyzwolenia. Komentatorzy marksistowskie widzą w tych dokumentach, zwłaszcza w pierwszym, dwie warstwy: teologiczną i ideologiczną<sup>101</sup>. W warstwie teologicznej przeprowadzona jest interpretacja kategorii wyzwolenia, jako wyzwolenia od grzechu. W warstwie ideologicznej główny akcent położono na rozprawienie się z marksizmem jako ideologią pozbawioną statusu naukowego. Sposób, w jaki autorzy pierwszego dokumentu krytykują teologię wyzwolenia, jest, zdaniem ideologów marksistowskich, „prymitywnie prostacki i uwłaczający intelektualnym aspiracjom twórców tego dokumentu”<sup>102</sup>. Interesujące merytorycznie jest załączyć, w jaki sposób autorzy ci odpierają zarzuty, dotyczące antropologii marksistowskiej.

Pierwszy zarzut dotyczy negacji osoby ludzkiej. W Instrukcji czytamy: „Ateizm i negacja osoby ludzkiej, jej wolności, jej praw znajduje się w centrum koncepcji marksistowskiej”<sup>103</sup>. Marksieści dowodzą nieprawdziwości tego stwierdzenia, mówiąc, iż aprobują wolność i prawa osoby ludzkiej jako centralne w nauce marksistowskiej<sup>104</sup>. Uważają, że ich filozofia jest filozofią najbliższą człowiekowi i najbardziej „nasyconą” problematyką ludzką<sup>105</sup>. Filozofia ta, jak twierdzi jeden z marksistów, „wyrasta z praktyki walki o człowieka, zasadza się na zapewnieniu mu możliwości odnajdywania swego człowieczeństwa, i poprzez samodoskonalenie, zbliżanie się do jego osobowościowej pełni: prawdziwie godna swej nazwy filozofia człowieka”.

Innym zarzutem wysuwany przez autorów Instrukcji pod adresem antropologii marksistowskiej jest zarzut, że jest to antropologia socjocentryczna<sup>106</sup>. Marksieści w odpowiedzi na ten zarzut stwierdzają: „(...) zainteresowanie problemami społecznymi ma służyć rozwiązywaniu wielu różnych społecznych problemów po to, aby jednostki ludzkie (osoby ludzkie) czuły

<sup>101</sup> Z. Stachowski, *Od Syllabusa do Instrukcji*, CŚ 1984 nr 12, s. 94.

<sup>102</sup> Tamże.

<sup>103</sup> LN VII, 9.

<sup>104</sup> J. Wołkowski, *Teologia wyzwolenia a szanse dialogu*, Warszawa 1988, s. 114.

<sup>105</sup> J. Legowicz, *Świadomość współuczestnictwa*, Warszawa 1980, s. 12, zob. S. Opara, *Marksizm a religijność*, Warszawa 1979, s. 7.

<sup>106</sup> J. Legowicz, *Świadomość współuczestnictwa*, s. 82.

się jak najlepiej w sytuacjach społecznych, do których należą i w których uczestniczą”<sup>107</sup>. Do tych uwag dodają jeszcze i tę, że w marksizmie termin jednostka ludzka jest używany w potrójnym znaczeniu: jako gatunek ludzki, osoba ludzka i osoba społeczna<sup>108</sup>. Marksizm łączy, ich zdaniem, w harmonijną jedność wiedzę o człowieku jako jednostce z wiedzą o nim jako społeczeństwie i jako gatunku<sup>109</sup>. Ta uwaga tłumaczy, ich zdaniem, wiele problemów, które w kwestii antropologii marksistowskiej mogą się rodzić. Zatem u podstaw marksistowskiego humanizmu leży, zdaniem jego zwolenników, pogląd, że „społeczny punkt widzenia ma służyć dobru człowieka, które to dobro ujmowane jest niesocjocentrycznie”<sup>110</sup>.

Kolejny zarzut dotyczy tzw. walki klas. Według Instrukcji, „teologia wyzwolenia” inspiruje do walki klas i traktuje ją jako uniwersalne prawo historii oraz uniwersalne prawo rozwoju społecznego<sup>111</sup>. Instrukcja odrzuca walkę klas jako sposób rozwiązywania konfliktów ludzkich i społecznych, jako sprzeczną z zasadami chrześcijaństwa, zwłaszcza z przykazaniem miłości bliźniego<sup>112</sup>. Walka klas daje impuls do budowania modelu społeczeństwa opartego na przemocy<sup>113</sup>. Pogląd taki, zdaniem marksistów, rozmija się z prawdą. Ich ideałem nie jest, jak twierdzą, społeczeństwo klasowe i walka między klasami, lecz pokój społeczny i sprawiedliwość, która jest do osiągnięcia pod warunkiem zniesienia konfliktów międzyklasowych<sup>114</sup>. Tymczasem społeczeństwa są klasowe i to nie z woli, czy winy marksistów. Zdaniem komentatorów marksistowskich, dokumenty watykańskie redukują marksizm tylko do walki klas i przemocy<sup>115</sup>. Tymczasem, jak twierdzą, stanowisko Kościoła w kwestii stosowania przemocy nie jest stałe i jednoznaczne. Powołują się na wyjęte z kontekstu wypowiedzi Pawła VI, w których zgadzał się on na użycie przemocy w wyjątkowych okolicznościach<sup>116</sup>. Stanowisko Kościoła wobec teologii wyzwolenia zostało skomentowane

---

<sup>107</sup> Tamże, s. 86.

<sup>108</sup> Tamże, s. 82.

<sup>109</sup> Tamże, s. 83.

<sup>110</sup> Tamże, s. 86.

<sup>111</sup> Tamże, s. 87.

<sup>112</sup> Tamże, s. 138.

<sup>113</sup> LN VII, 7.

<sup>114</sup> J. Wołkowski, *Teologia wyzwolenia a szanse*, s. 88.

<sup>115</sup> Z. Stachowski, *Od Syllabusa do Instrukcji*, s. 97.

<sup>116</sup> W. Leszczyński, *Słowo i Czyn*, CŚ 1986 nr 3, s. 60-61.

przez marksistów w następujący sposób: „Oczywisty duch antykomunizmu, który przenika i scala zarazem cały dokument wyraźnie świadczy, iż Kościół Katolicki w okresie pontyfikatu Karola Wojtyły ponownie wkroczył zbrojnym szykiem na drogę, które zaprzepaszcza z trudem wypracowane przez Jana XXIII i Pawła VI pozycje dialogowe”<sup>117</sup>.

Dokonajmy teraz krótkiego podsumowania. Jan Paweł II wskazuje na niezgodne z prawdą elementy marksistowskiego obrazu człowieka. Wszystkie te mankamenty marksistowskiej wizji osoby ludzkiej są treścią Papieskiego sformułowania „błąd antropologiczny” marksizmu. Wniknęliśmy w treść owego sformułowania. Zobaczyliśmy jak uproszczone jest marksistowskie widzenie człowieka. Człowiek jawi się tu jako byt jednowymiarowy - pozbawiony parametru wewnętrznego (duchowego). Jest nadto „zespołem relacji społecznych”, a więc nie jest osobą, ale tylko częścią „organizmu społecznego”. Dowiedzieliśmy się od Ojca Świętego, że marksizm tylko pozornie gwarantuje godność osobie ludzkiej. Jest to gwarancja tylko pozorna, ponieważ przyjęty przez marksizm ateizm jako element jego doktryny pozbawia osobę ludzką jej fundamentu. Nie można mówić o zagwarantowaniu godności osobie ludzkiej przez system, który jest zbudowany na doktrynie, która uznaje przemoc jako środek do celu, która traktuje człowieka jako narzędzie produkcji, która odbiera człowiekowi naturalne, podstawowe dla autonomii osoby ludzkiej prawo do posiadania. System, w którym tak istotna wartość jak życie ludzkie jest deprecjonowana, jest bez wątpienia systemem antyhumanistycznym. Model kultury propagowany przez marksizm, który odbiera człowiekowi transcendencję, czyli „wychylenie ku Absolutowi”, jest w rzeczywistości modelem antyhumanistycznym. Wreszcie marksistowska wizja alienacji jest niepełna, bardzo uproszczona. Zdaniem Ojca Świętego, wyobcowany jest człowiek, który nie chce uczynić z siebie daru dla drugiego, a zwłaszcza dla Boga.

Zaprezentowany w dalszej kolejności stosunek Papieża do „teologii wyzwolenia”, a w szczególności do przejętego z doktryny marksistowskiej przez ten kierunek fałszywego obrazu człowieka, uświadomił nam bezsensowność i wielkie niebezpieczeństwo prowadzenia dialogu z antyteistyczną doktryną marksistowską.

W toku dalszych rozważań uświadomiliśmy sobie tę prawdę, że uzdrawianie człowieka jest dziś najważniejszym zadaniem Kościoła w krajach postkomunistycznych. Wytyczną dla tego niełatwego zadania są zasady głoszonego przez Papieża personalizmu chrześcijańskiego.

<sup>117</sup> Z. Stachowski, *Od Syllabusa do Instrukcji*, s. 99.

Przedstawione przy końcu naszych rozważań reakcje komentatorów marksistowskich na papieską krytykę antropologii marksistowskiej, pozwoliły nam zauważyć dwa etapy w podejściu marksistów do nauczania Ojca Świętego. W pierwszej fazie z nadzieją spoglądali oni na Jana Pawła II, widząc w nim człowieka prezentującego względem strony marksistowskiej postawę dialogu. Przychylność marksistów dla Papieża i jego nauczania w rzeczywistości okazała się pozorną. W żadnym wypadku nie oznaczała aprobaty dla Papieża i jego nauczania, a już zwłaszcza dla głoszonej przez niego antropologii. Po ukazaniu się dwóch instrukcji Kongregacji Nauki Wiary marksiści nie mogli mieć już żadnej wątpliwości co do krytycznego stosunku Papieża względem doktryny marksistowskiej.

### **Zakończenie**

Głównym zadaniem niniejszej pracy było przedstawienie i przeanalizowanie zasadniczych linii Papieskiej krytyki marksistowskiej wizji człowieka, wykreowanej, głoszonej i narzucanej ludziom z uporem przez wiele dziesięcioleci. Duża trudność w realizacji tego zadania płynęła stąd, że Papież nie wydał osobnego dokumentu w całości poświęconego sprawie marksizmu. Z tego to powodu w całości nauczania Papieża trzeba było wyszukiwać fragmenty, a często nawet pojedyncze zdania, w których Jan Paweł II krytycznie odnosi się do poszczególnych elementów marksistowskiej antropologii. W pracy trzeba było ująć te poszczególne wątki nauczania Papieskiego na temat marksistowskiej wizji człowieka w jakąś logiczną całość. Interpretacja ta jest niełatwa i delikatna, zwłaszcza w przypadku wypowiedzi Ojca Świętego. Papież raczej dość rzadko wprost, bezpośrednio zwraca się z krytyczną oceną w kierunku doktryny marksistowskiej. Dopiero po uwzględnieniu całego kontekstu określonej wypowiedzi Ojca Świętego nabraliśmy pewności co do właściwego charakteru jego wypowiedzi, a było to zgodnie z tematem pracy naszym zadaniem. Trudność stanowiło także dotarcie do warstwy filozoficznej papieskich wypowiedzi. Wreszcie duża trudność płynęła także z braku systematycznego opracowania tego tematu.

Ze względu na szeroki zakres problematyki ujętej w niniejszym opracowaniu oraz jej dogłębne i wnikliwe przeanalizowanie w wydaniu Ojca Świętego jesteśmy świadomi, że nie wyczerpaliśmy tematu. Można powiedzieć, że ograniczywszy się do zarysowania najważniejszych wątków nauczania Jana Pawła II, jedynie „dotknęliśmy” głoszonej przez marksizm antropologii. Bardzo pożyteczne byłoby szczegółowe i samodzielne potraktowanie każdego

z zarzutów Papieża, wysuwanych pod adresem marksistowskiego obrazu człowieka. Na osobne opracowanie zasługuje problem perspektywiczności papieskiej krytyki marksistowskiej antropologii. Warto by także przedmiotem pogłębionego opracowania uczynić kwestię odniesień Jana Pawła II w nauczaniu o marksistowskiej antropologii do nauczania ogólnokościelnego. Samodzielnym tematem osobnego opracowania warto by uczynić reakcje komentatorów marksistowskich na papieską krytykę antropologii marksistowskiej, uwzględniając i wydobywając analitycznie jej podłoże filozoficzne.

## SUMMARY

### **Critical evaluation of philosophical basics of Marxist vision of a human in John Paul II teaching**

John Paul II makes out again the program of the Church's concern for a human that has been lasting since always and which is the path where it should go. This pope's concern for every human takes a form of a specific expression in a critical position adopted by him on the all doctrinal systems that propagate falsified image of a human to the world. The Marxist doctrine with its simplified, reduced vision of a human is undoubtedly one of these types of systems. In his teaching, the pope expresses often his very critical approach to Marxist apprehension of a human being. One of the reasons for Holy Father to express his opinions that way was the great influence of the Marxist doctrine observed up to the end of the 80s of the twentieth century. We cannot forget that social-political system built on the Marxist doctrine was imposed to many countries and it became one and only in force. Therefore, it was undoubtedly a totalitarian system.

In the present article the specific reproaches expressed by John Paul II towards the Marxist vision of a human are presented. In the scope of interest there is also Holy Father approach to the liberation theology and anthropology included in it. There are also the perspectives of pope's interpretations of the Marxist anthropology presented. What is more, the reaction of the Marxist commentator on the pope's criticism of the vision of a human in Marxism and on personalism propagated by the pope is introduced.